



Harmonix TU-800M Tribute i TU-812MX

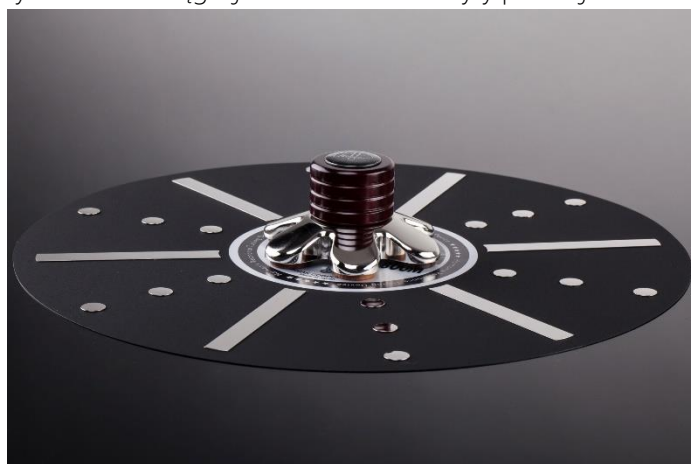
by Marek Dyba / August 8, 2017

Pan Kiuchi, szef Combak Corporation, właściciela marek Reimyo, Harmonix, Enacom czy Encore, to jeden z prawdziwych japońskich mistrzów, artystów wręcz branży audio. Tworzy swoje produkty z niezwykłym pietyzmem po to, by przede wszystkim oferowały niezwykle naturalne, prawdziwe brzmienie. Testujemy matę TU-800M Tribute oraz docisk gramofonowy TU-812MX.

Wstęp

Na szeroką ofertę produktów tworzonych przez pana Kiuchi i jego inżynierów składają się zarówno doskonale znane audiofilom komponenty elektroniczne, kable, kolumny, jak i całe mnóstwo tzw. akcesoriów, od stolika, podstawek pod kolumny, antywibracyjnych platform i nóżek pod sprzęt, po elementy do „tuningowania” dźwięku nakładane na kable, przyklejane np. na kolumnach, ścianach, itd. Określanie tych elementów, szczególnie w przypadku Harmonixa, mianem akcesoriów nieco deprecjonuje ich rolę, o czym miałem okazję wielokrotnie się przekonać choćby przy okazji wizyt na wystawach Audio Video Show w Warszawie, czy High End w Monachium. Pan Kiuchi, gdy tylko jest to możliwe, sam ustawia, a następnie dostraja swój system w konkretnym pomieszczeniu poświęcając na to sporo czasu, jako że efekt musi jego samego satysfakcjonować. Nie ma mowy o półśrodkach, musi być tak dobrze, jak tylko pozwala pomieszczenie, w którym odbywa się prezentacja. W Warszawie zdarzyło mi się słuchać ustawionego wstępnie systemu, który wydawał się grać naprawdę bardzo dobrze. A

jednak gdy pojawił się sam konstruktor i wprowadził kilka kolejnych, teoretycznie niewielkich zmian, okazało się, że w tym zestawie ciągle jeszcze drzemał ukryty potencjał.



Wracając do akcesoriów – z jednej strony wszystkie te elementy mają niby tylko postawić kropkę nad „i”, dopełnić już znakomity dźwięk, dorzucić te umowne kilka procent jakości. Z drugiej, w praktyce, różnica okazuje się często niebagatelna. Ustawianie własnych systemów na wystawach to jedno, ale wiem, że pan Kiuchi odwiedza posiadaczy jego (i nie tylko jego) systemów, by pomóc im w

wydobyciu maksimum potencjału właśnie przy pomocy oferowanych przez Harmonixa akcesoriów. Produkty te, choć są „tylko” akcesoriami, zanim trafią na rynek są dopieszczane bez pośpiechu, czasem nawet latami. To właśnie ten niespieszny proces wraz ze żmudnym doбором odpowiednich materiałów, plus setki, jeśli nie tysiące godzin poświęcone na odsłuchy przekładają się na ostateczne, bądźmy szczerzy, dość wysokie ceny. Ważne dla potencjalnych nabywców jest zrozumienie, że rolą akcesoriów Harmonixa nie jest zrobienie ze słabo grającego systemu doskonałego – tego zrobić się nie da. Ich zadanie polega na tym, żeby z już bardzo dobrego brzmienia zrobić jeszcze doskonalsze, bardziej naturalne, wydobywając pełny potencjał z danego systemu.



Dochodzimy w końcu do obiektów niniejszego testu – maty gramofonowej oraz docisku, stworzonych przez pana Kiuchi i zespół jego inżynierów. Oba te elementy pochodzą z serii

BUDOWA

To, że testowana mata, TU-800M Tribute, jest produktem pochodzącym z Kraju Kwitnącej Wiśni jest oczywiste zaraz po otwarciu zewnętrznego, kartonowego pudełka. W środku znajdujemy bowiem kolejne, drewniane, które jest równie wyjątkowe, jak sama mata. Choć nie jest to nigdzie napisane to jestem przekonany, że to dzieło jakiegoś tradycyjnego, japońskiego artysty. Piszę o pudełku, bo taką rolę pierwotnie ten element pełni, ale ponieważ mata jest bardzo cienka, więc w praktyce owo pudełko jest bardzo płytke co sprawia, że można je traktować jak drewnianą płaskorzeźbę w pięknym, czerwonym kolorze, z czarną ramką. Aż się prosi, by po wyjęciu TU-800M Tribute, wyeksponować tak piękny przedmiot w pokoju np. wieszając go na ścianie. Ot taki piękny, nawiązujący do japońskiej kultury bonus dla nabywcy podkreślający, że kupił on absolutnie wyjątkowy, ekskluzywny produkt.

Million Maestro marki Hamonix, do której należy także choćby używany przeze mnie znakomity interkonekt, Hijiri. Zaczniemy od maty nazwanej TU-800M Tribute, która w materiałach producenta określana jest mianem Tuning Record Matte, bądź Resonance Tuning Device. Oba te określenia podkreślają, iż akcesoria pana Kiuchi służą do „strojenia” systemu, rozumianego jako dążenie do osiągnięcia jak najbardziej naturalnego brzmienia i że robią to poprzez eliminację niechcianych rezonansów. W odniesieniu do testowanej maty na stronie producenta można przeczytać, iż jej zadaniem jest eliminacja zakłóceń (zapewne chodzi właśnie o wibracje) pochodzących od mechanizmu gramofonu, jak również igły odczytującej informacje z rowka płyty. Docisk TU-812MX jest drugim elementem spełniającym podobną funkcję i, jak podkreśla producent, najlepsze efekty można osiągnąć stosując oba te elementy razem.



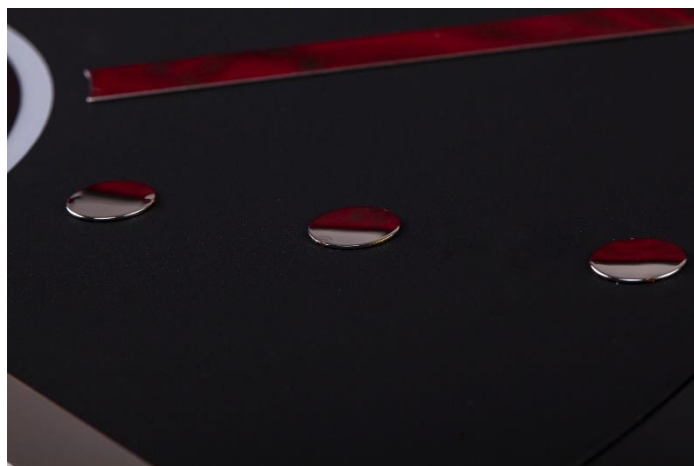
Jak zwykle w przypadku pana Kiuchi, nie dostajemy właściwie żadnych informacji na temat materiałów, z których matę wykonano. Japoński konstruktor zawsze podkreśla, że potencjalnemu nabywcy nie mają imponować specyfikacje, parametry, materiały, itd., ale brzmienie, bo jeśli ono nie spełnia oczekiwań, to reszta nie ma znaczenia. Trudno się z

takim podejściem nie zgodzić, przynajmniej jeśli dla danej osoby to muzyka i związane z nią emocje są w audiofilskiej zabawie najważniejsze. Jak gdzieś wyczytałem, prace nad tą matą trwały 4 lata. W tym czasie dobierano najlepsze materiały i ich konfigurację w toku żmudnych odsłuchów. Skończyło się na produkcie z jednej strony dość niepozornym, z drugiej wielce oryginalnym. Niepozornym, bo mata jest bardzo cienka – jej grubość to zaledwie 0,5 mm, co przy średnicy 298 mm przekłada się na masę wynoszącą ledwie 47g. TU-800M Tribute ma kolor czarny, ale z czego ją wykonano trudno powiedzieć. Natknąłem się na określenie „hi-tec film” sugerujące, że to jakieś nowoczesne tworzywo, a nie papier, czy inny tradycyjny materiał. Od strony użytkowej warto zwrócić uwagę, że po pierwsze dość łatwo się zgina, a producent podkreśla, iż należy tego za wszelką cenę unikać by nie doszło do trwałego uszkodzenia. Po drugie mata potrafi dość skutecznie przylgnąć do płyty. Należy więc uważać przy obracaniu krążka na drugą stronę, czy zdejmowaniu go z talerza, by maty przez nieuwagę nie „zgubić”.



Na górnej powierzchni TU-800M Tribute przyklejono szereg elementów wykonanych z metalu (jakiego – tego również nie wiadomo). Jest tam sześć niezbyt szerokich (ok. 1 cm) pasków biegnących od krawędzi płyty do jej środka (tzn. do labela/wyklejki), a pomiędzy nimi umieszczono sześć rzędów metalowych kropek, po trzy w każdym. Ich grubość jest także niewielka, ale wystarczająca by to de facto na tych elementach opierała się płyta w trakcie odtwarzania. Z tego wprost wynika, że powierzchnia styku winyla z matą jest ograniczona.

Jak wspominałem, producent sugeruje, że najlepsze efekty brzmieniowe osiąga się używając maty TU-800M Tribute wraz z nowym dociskiem Harmonixa, TU-812MX, który również otrzymaliśmy do testu. Podobnie jak w przypadku maty, od razu po wyjęciu z kartonowego opakowania zewnętrznego ma się wrażenie obcowania z małym dziełem sztuki. Docisk



Harmonixa, podobnie jak mata, dostarczany jest bowiem w pięknym, drewnianym pudełku, wyściełanym gąbką chroniącą go przed uszkodzeniami w trakcie transportu. TU-812MX jest dociskiem nakładanym na szpindel gramofonu (w przeciwieństwie do nakręcanych). Nie należy także do kategorii „masowych”, waży bowiem 360g, co w porównaniu choćby z używanym przeze mnie na co dzień dociskiem pana Janusza Sikory sprawia, że trzeba go zaliczyć do relatywnie lekkich.



Produkt Harmonixa wykonano z dwóch materiałów – metalu i drewna. Górna część, ta, za którą chwyta się docisk, wykonana jest z drewna. Dolna, czyli główna część korpusu, głównie z metalu. Na płycie opiera się sześć metalowych „nózek” zakończonych krążkami wykonanymi z drewna – to one mają bezpośredni kontakt z płytą. Również w tym



przypadku producent nie podaje żadnych szczegółów dotyczących wykorzystanych materiałów. Płyta ma więc z jednej strony (maty) kontakt z metalem, z drugiej (docisk) z elementami drewnianymi. Pan Kiuchi zaleca, by nie stosować jego docisku na matach wykonanych z materiałów absorbujących wibracje, takich jak guma, skóra, czy winyl

Brzmienie

Dyskusji na temat przewag docisków lekkich nad ciężkimi i na odwrót toczy się w świecie miłośników płyt winylowych niemal tyle samo, co między fanami lekkich, miękko zawieszonych decków, a sztywnych i ciężkich. Jedne i drugie mają swoje zalety i, może nie tyle wady, ile raczej nieco słabsze strony. Zwolennicy lekkich docisków twierdzą, że te ciężkie wyłumiają jedynie część rezonansów, więc nie spełniają do końca swojej roli. Fani tych ostatnich wskazują choćby, że lepiej dociskają one płytę do talerza, a bardziej płaska płyta to lepsze warunki pracy dla igły i jej zawieszenia. Pan Kiuchi należy do zwolenników tych pierwszych, stąd TU-812MX ma stosunkowo niewielką masę, a mata TU-800M Tribute jest bardzo cienka i ultra-lekka. Jego podejście skupia się na eliminacji wibracji szkodliwych dla odczytu informacji z rowka płyty przez igłę wkładki. By to osiągnąć zastosował odpowiednie materiały, starannie wyselekcjonowane w trakcie niezliczonych testów odsłuchowych. Sam fakt, iż prace trwały 4 lata świadczy o tym, że dopiero gdy udało mu się osiągnąć w pełni satysfakcjonujący efekt, oba produkty trafiły na rynek.



Test przeprowadzałem na moim gramofonie JSikora Basic w wersji MAX (z topowym zasilaczem, talerzem od Referenca, matą szklaną i dociskiem – recenzja TU), na którym zamontowane były dwa ramiona – mój Schroeder CB z wkładką Air Tight PC3 oraz Acoustical Systems Aquilar z wkładką Archon tej samej marki. Dalej w torze zamiennie grały przedwzmacniacze gramofonowe – mój Grandinote Celio mk IV oraz fantastyczny Ypsilon VPS-100 z firmowym

innych producentów. Jego zdaniem pozbawiają one muzyki wielu drobnych elementów, niuansów, które są już nie do odzyskania, a które są kluczem do pełnej naturalności brzmienia.

step up'em. Pośród wzmacniaczy, oprócz moich własnych, pojawiały się takie tuzy jak Kondo Overture PM2, MBL 51 czy Phasemation MA-1000. Gramofon pana Sikory firmowo wyposażony został w matę szklaną o grubości 10mm oraz bardzo ciężki, metalowy docisk. Wybór tych właśnie elementów dla gramofonu JSikora nie był oczywiście przypadkowy, co potwierdził niedawny test maty i docisku Oyaide, MJ-12 i STB HWX (recenzja TU). Oba elementy są świetne i doskonale sprawdzą się z wieloma gramofonami, ale firmowym rozwiązaniem pana Janusza na jego gramofonie nieco jednak ustępowały. Znając pana Kiuchi i wiele jego produktów byłem jednakże pewny, że czeka mnie bardzo ciekawa konfrontacja, której wynik nie był wcale z góry przesądzony. Zgodnie z zaleceniem producenta testowałem matę TU-800M Tribute i docisk TU-812MX przede wszystkim w komplecie, używając ich zamiennie z firmowymi elementami JSikora. Porównania nie mogły być tak do końca bezpośrednie z uwagi na dużą różnicę grubości mat, która powodowała konieczność zmieniania VTA. Nie odważyłem się również użyć bardzo ciężkiego polskiego docisku z delikatną, japońską matą, więc skupiłem się na porównaniu obu zestawów. Jakie zmiany wniosły japońskie produkty? Proszę czytać dalej.



Zacząłem od wydanego niedawno pierwszego winyla Harmonixa z serii Master Sound. Pan Kiuchi, znany ze swoich produktów audio, a jednocześnie współtwórca sukcesu płyt XRCD (we wszystkich odmianach) wziął się bowiem za wydawanie czarnych krążków. Na pierwszy ogień poszła płyta

oryginalnie wydana przez legendarną, nieistniejącą już niestety wytwórnę Three Blind Mice, z zapisem koncertu tria Duke'a Jordana zatytułowana „So nice Duke”. Od pierwszych chwil mój system wsparty phono Ypsilon oraz testowanymi produktami Harmonixa odtworzył niesamowity klimat niewielkiego klubu, szczelnie wypełnionego żywiołowo reagującą publicznością. Nagranie ma swoje lata i zawiera choćby dość wyraźny szum taśmy. Można więc twierdzić, że nie należy do realizacji idealnych pod względem technicznym (aczkolwiek do bardzo dobrych i owszem), ale muzycznie jest znakomita, a i klimat koncertu został uchwycony wybornie, co mata i docisk Harmonixa pomogły pięknie pokazać. Ów szum, dość wyraźnie pokazany z matą i dociskiem pana Sikory (aczkolwiek nadal nie w stopniu, który odciągałby uwagę od samej muzyki), z TU-800M Tribute i TU-812MX stał się bardziej jednym z wielu elementów tej realizacji, równie naturalnym, jak brzmienie instrumentów, czy reakcje publiczności, niż czymś, co mogło przeszkadzać. Moja uwaga mogła więc bez przeszkód skupiać się na zdecydowanie ciekawszych aspektach tego nagrania.



Sposób prezentacji tej płyty z testowanym zestawem dawał mi wybór. Ten narzucający się wręcz skłaniał do zamknięcia oczu i udania się we wciągającą, relaksującą podróż, wraz ze znajdującymi się kilka metrów ode mnie muzykami, w krainę pięknych, kolorowych i jakże naturalnych dźwięków. Ten drugi sugerował bardziej wybiórcze podejście i próbę śledzenia poszczególnych muzyków. Rzecz w tym, że na tym nagraniu słychać wyjątkową wręcz chemię między muzykami, to, jak doskonale się ze sobą czuli i bawili współtworząc muzykę. A że muzycy to doskonali, warto było momentami skupić się na indywidualnych popisach. Ich prezentacja z moim zestawem (TU-800M Tribute + TU-812MXcisk) była nieco precyzyjniejsza, w sensie mocniej zaznaczonych konturów, ciut lepszej separacji, instrumentów funkcjonujących nieco bardziej jako oddzielne byty. Testowane japońskie akcesoria kierowały moją uwagę raczej w stronę przekazu jako całości. Nadal śledzenie wybranego wykonawcy było możliwe, bo rozdzielczość i separacja tej prezentacji były wyborne, ale jej charakter

zachęcał bardziej do śledzenia całości wydarzeń na scenie, a nie wybranych elementów. To pierwsze podejście do prezentacji (z akcesoriami Sikory) określiłbym mianem bardziej audiofilskiego, to drugie (z Harmonixem) bardziej naturalnego, bliższego temu, z czym mamy do czynienia na koncertach. W czasie tych ostatnich i owszem czasem skupiamy się na solowych popisach, ale przez większość czasu chłonimy muzykę jako pewną całość bez wnikania w jej poszczególne elementy. Tak samo odbierałem to, co działo się z prezentacją pod wpływem maty i docisku Harmonixa.



Ciekawa była sesja z płytą „Verse” Patricii Barber, wydaną przez MoFi na podwójnym winylu na 45 obrotów. W związku z koniecznością zmiany VTA (bez możliwości robienia tego w locie) przy każdej zamianie jednej maty na drugą szybkie porównania nie były możliwe. Słuchałem więc na przemian jedną stronę płyty z Harmonixami, drugą z Sikorami. Co udało mi się zaobserwować? Głos wokalistki był pełniejszy, prawdziwszy, bardziej jeszcze organiczny z testowanym zestawem. Podobnie było np. z gitarą, która brzmiała czyściej, być może za sprawą jeszcze czarniejszego tła. Liczne przeszkadzajki perkusyjne z Harmonixami miały nieco delikatniejsze, bardziej eteryczne brzmienie, z moimi podane były bardziej wyraziście, mocniej. Wynikało to z delikatnego przesunięcia akcentów – testowany zestaw wyjątkowo dbał o wybrzmienia, mój własny zachwycał natychmiastowością ataku (uderzeń pałeczek). W obu przypadkach dźwięk był fantastycznie otwarty i dźwięczny, aczkolwiek serce miłośnika muzyki



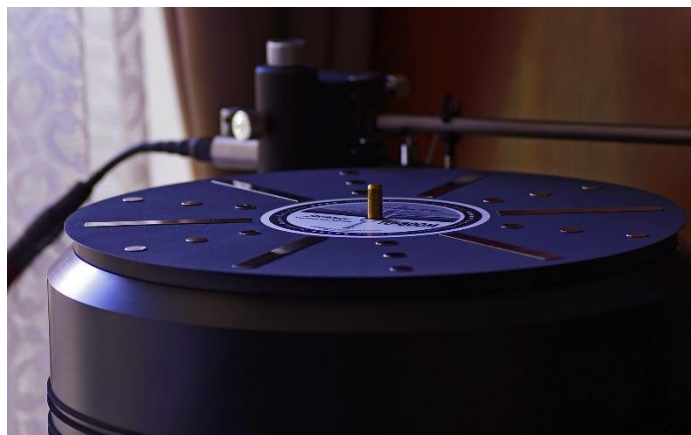
granej na żywo skłaniało mnie do wskazania japońskich akcesoriów, jak tych, które przybliżyły prezentację do koncertowej o jeden krok bliżej.

Ciekawa rzecz działa się ze sceną – detale dotyczące wydarzeń w głębi sceny wydawały się bardziej czytelne, jakby udało się ich więcej wydobyć z tła, a i mikro-dynamika uległa zauważalnej poprawie. To sprawiało, że dalsze plany grały nieco większą rolę, a przez to można było odnieść wrażenie, że scena jest większa, choć chyba wcale nie była. Minimalne różnice pojawiły się w wybrzmieniach (jeszcze odrobinę dłuższych) i w lepiej pokazanej akustyce pomieszczeń. Wszystkie te małe elementy wprost przekładały się na prezentację bardziej jeszcze realistyczną, prawdziwą, ułatwiającą całkowite zanurzenie się w rozgrywającym się przede mną spektaklu muzycznym. Dotyczyło to przede wszystkim nagrań akustycznych, acz jak pokazały dalsze odsłuchy i w przypadku rocka Harmonixy miały pozytywny wpływ na prezentację.



Na drugim końcu pasma, bas wydawał się schodzić niżej z akcesoriami pana Janusza, był głębszy, bardziej jeszcze odczuwalny, z lepiej zaznaczoną, bardziej natychmiastową fazą ataku. Z japońską matą i dociskiem zejście też było niskie, bas potrafił mocno „kopnąć”, acz w nieco bardziej miękkim, nie aż tak szybki i zwarty sposób. Kontrabas czy fortepian wypadały naturalniej z Harmonixami, gitara basowa, albo Hammondy Patricii Barber chyba bardziej mnie jednak przekonywały z akcesoriami Sikory. Obie prezentacje miały swoje zalety, więc w końcu wykonałem eksperyment polegający na położeniu japońskiej maty na polskiej i zagrałem kilka różnych płyt korzystając obu mat naraz w kombinacji z dociskiem TU-812MX. Na wielu płytach okazało się to być optymalnym rozwiązaniem dającym najlepszy, najbogatszy, najlepiej różnicowany, niezwykle rozdzielczy, czysty, ale i nasycony dźwięk. Naturalność przede wszystkim (choć nie tylko) wokali była w tej wersji po prostu obłędna. Instrumenty akustyczne zachwycały barwą i prawdziwością

brzmienia, elektryczne i elektroniczne szybkością i potęgą. Im dłużej słuchałem w tym zestawieniu, tym bardziej byłem przekonany, że gdyby kiedyś został posiadaczem zestawu Harmonixa to używałbym ich na moim gramofonie wraz z firmową matą JSikora.



Podobny eksperyment wykonałem jeszcze na kilku płytach ze złożoną muzyką symfoniczną i rockową. Na nich mata Pana Janusza dawała efekt w postaci niesamowitej stabilności i skupienia dźwięku, do których Harmonixy dokładały wyrafinowanie, jeszcze lepszą rozdzielczość i ten nieuchwytny pierwiastek naturalności brzmienia instrumentów (nawet elektrycznych) i wokali. Polska mata dawała skalę i rozmach dźwięku, japońskie elementy wgląd w najgłębsze warstwy muzyki i ukryte tam emocje. Ta pierwsza dbała o czystość i transparentność prezentacji, te drugie o wypełnienie i nasycenie w stopniu, jakiego żadna inna mata ani docisk, których słuchałem u siebie do tej pory, zapewnić nie potrafiły. Nawet przy nagraniach poorestniej jakości z muzyką rockową, typu AC/DC, czy czarnego krążka Metalliki, testowana mata i docisk Harmonixa dokładały swoją cegiełkę humanizując nieco te raczej ostre i płaskie realizacje i koncentrując moją uwagę na świetnie prowadzonym rytmie i ogromnej energii tej muzyki. Jeśli tylko nagranie było, choć przyzwoitej jakości, testowany zestaw sprawiał, że słuchało się ich ze zdecydowanie większą przyjemnością niż bez niego.



Podsumowanie

Czy jest więc to zestaw idealny? Jak wszyscy dobrze wiemy takich nie ma. Były przypadki, gdy wolałem firmowy zestaw pana Janusza Sikory – niemal za każdym razem były to lekko pofałdowane płyty (mocno nierównych nie mam). Bardzo ciężki polski docisk potrafił je najwyraźniej bardziej spłaszczyć, co przekładało się na lepszy, precyzyjniejszy, równiejszy dźwięk. W przypadku większości płyt to jednak twory Kiuchi-sana miały tę niewielką, ale jakże pożądaną przewagę sprawiając, że brzmienie zbliżało się do mojego ideału, znanego z koncertów. Można więc rzec, iż dziełom pana Kazuo do ideału jest blisko, zwłaszcza jeśli Waszym celem jest „maksimum muzyki w muzyce”. To trochę jak z rozdzielczością obrazu – HD było kiedyś szczytem marzeń i było przecież o niebo lepsze od niższych rozdzielczości. Tyle że potem pojawiło się 4K i co prawda HD nadal było świetne, ale... 4K jeszcze lepsze, bo obraz miał bardziej nasycone kolory, był czystszy, precyzyjniejszy, bardziej realistyczny, bardziej naturalny, więcej było na nim widać i łatwiej można się było wciągnąć w rozgrywającą się przed nami akcję.

Podobny efekt, acz dotyczący dźwięku, można uzyskać z zestawem Harmonixa – TU-800M Tribute i TU-812MX. No, może skala zmiany nie będzie aż tak duża. Nie zmieni on bowiem charakteru brzmienia Waszego systemu, a doskonale znane Wam płyty nie zabrzmiały nagle zupełnie

inaczej. Zmiana będzie niewielka, może nawet subtelna, ale spróbujcie po kilku dniach używania tych dwóch produktów wrócić do słuchania bez nich (nawet jeśli posiadacie inny, bardzo dobry zestaw mata + docisk). Porównanie lepszego brzmienia, do którego się nieco przyzwyczailimy z nawet niewiele gorszym, zawsze odczuwamy bardziej, niż przesiadkę w drugą stronę. Dlatego, podobnie jak w swoim czasie z procesorem Yayumy, teraz także po odesłaniu Harmonixów musiałem przejść klasyczny odwyk, przyzwyczaić się na nowo do doskonale mi znanego, tak znakomitego, ale jednak odrobinę mniej prawdziwego dźwięku, jaki JSikora Basic oferuje z firmową matą i dociskiem. Pan Kazuo Kiuchi kolejny raz stworzył małe dzieła sztuki korzystając ze swojego ogromnego doświadczenia i osłuchania. Piękną formę połączył z wpływem na brzmienie, który dla wielu posiadaczy najwyższej klasy będzie niezastąpiony. Dlaczego właśnie dla nich? No cóż, to produkty drogie, więc na gramofony za kilka, czy nawet kilkanaście tysięcy raczej nie trafią. Jeśli jednak macie doskonały gramofon grający w dopracowanym, wyrafinowanym systemie, z którego chcielibyście uzyskać jeszcze bardziej naturalne, czystsze brzmienie, to sięgnijcie po matę TU-800M Tribute oraz docisk gramofonowy TU-812MX. Jestem niemal pewny, że będzie to strzał dziesiątkę!

Ceny detaliczne:

- Harmonix TU-800M Tribute : 4990 zł
- Harmonix TU-812MX: 12490 zł

Strona Producenta: Combak Corporation

Dystrybutor: Moje Audio

Platforma testowa:

- **Pomieszczenie:** 24m², z częściową adaptacją akustyczną – ustroje Rogoz Audio, AudioForm
- **Źródło analogowe:** gramofon JSikora Basic w wersji MAX, ramię Schroeder CB + wkładka AirTight PC-3, ramię Acoustical Systems Aquilar + wkładka Archon, przedwzmacniacze gramofonowe: Ypsilon VPS-100 + step up, Grandinote Celio mk IV
- **Wzmacniacze:** Kondo Overture PM2, Phasemation MA-1000, Modwright KWA100SE
- **Przedwzmacniacz:** Modwright LS100
- **Kolumny:** Ubiq Audio Model One Duelund Edition
- **Interkonekty:** Hijiri Million, Less Loss Anchorwave
- **Kable głośnikowe:** LessLoss Anchorwave, Skogrand Beethoven
- **Kable zasilające:** LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3
- **Zasilanie:** Gigawatt PF-2 MK2 i ISOL-8 Substation Integra; kable sieciowe LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3, dedykowana linia od skrzynki kablem Gigawatt LC-Y; gniazdko ścienna Gigawatt G-044 Schuko i Furutech FT-SWS-D (R)

- **Stoliki:** Base VI, Rogoz Audio 3RP3/BBS
- **Akcesoria antywibracyjne:** platformy ROGOZ-AUDIO SMO40 i CPPB16; nóżki antywibracyjne ROGOZ AUDIO BW40MKII i Franc Accessories Ceramic Disc Slim Foot